

Podziękowania

Książka ta nigdy by nie powstała, gdyby nie Bohaterki i Bohaterowie opisanych w niej badań. Zarówno ci tropiący ślady i rekonstruujący rodzinne historie, jak i ci, których już wśród nas nie ma, a którzy – zbiegiem okoliczności – zostali powołani do życia raz jeszcze: we wspomnieniach, odwiedzonych miejscach, dokumentach, przedmiotach, genealogicznych wykresach i notatkach, *summa summarum*: na mapach pamięci swoich potomków. To ludzie sprawili, że publikacja ta jest dla mnie czymś więcej niż tylko podsumowaniem procesu badawczego. To książka o Was i dla Was. Opowieść o działaniu ludzkiej pamięci, o wszystkich towarzyszących genealogii emocjach, wzruszeniach, sprawach delikatnych i wielkiej wagi jednocześnie. Pisanie jej to była niesamowita przyjemność i zarazem ogromna odpowiedzialność – wyrażam więc nadzieję, że sprostalam temu zadaniu.

Iwono, dziękuję za otwarcie przede mną tego nie zawsze jednoznacznego postszlacheckiego świata, któremu nigdy wcześniej nie miałam okazji przyglądać się z tak bliska. Za wszystkie momenty, w których oddawałaś głos swojemu tacie, zupełnie jak gdyby był tuż obok nas. Za poranki i wieczory w Mirze, kiedy zasiadałyśmy nad kserokopią mapy historycznej, planując dalsze etapy podróży po ziemi nowogrodzkiej.

Ewo, dziękuję za wspólnie podjętą próbę zgłębienia paradoksu natarczywej obecności nieobecnego: na fotografiach, murach domów i ulicach Gąsawy. Za refleksyjne opisanie wielu strumieni czasu, w których gdzieś na peryferiach historii urodził się i umarł Kazioczek, a dziejowa zawierucha sprowadziła do Polski Twojego dziadka Aleksandra.

Łukasz, dziękuję za spotkania, które okazały się w istocie lekcjami genealogicznej poetyki. Za detaliczny przegląd imion-istnień: Krzysi, Wilhelminy „Lubki”, Jewdochy, Fedka. Za wyprawę do Borysławki, którą ledwie było widać pod naszymi stopami w kwietniowym, gęstniejącym poszyciu lasu, i za ten genealogiczno-antropologiczny dialog, który spontanicznie prowadziliśmy w tle.

Dziękuję ponadto Mieczysławie Skarżyńskiej, Marcinowi Majewskiemu, Robertowi Kenigowi, Maciejowi Barowi, Magdalenie Wróbel, Elżbiecie Wiśniewskiej, Małgorzacie Lissowskiej, Aleksandrze Trusińskiej, Karolinie Joachimczyk i Maciejowi Rogowi, którzy w toku badań podzielili się ze mną historiami z życia swoich przodków i jednocześnie historiami poszukiwań, wskazując bliskie sercu miejscawęzły pamięci genealogicznej – tak różne, tak zniuansowane, tak porywające do naukowej refleksji. Bez Waszego zaufania, zaangażowania i otwarcia na mnie oraz moje pytania trudno byłoby zgłębić tę jakże intymną stronę geografii pamięci.

Podziękowania należą się tak naprawdę wszystkim osobom, które przewinęły się przez teren moich badań oraz jego rubieże, mniej lub bardziej wpływając na bieg zdarzeń i moje rozumienie obserwowanej rzeczywistości: Marii Działo-Nosal, Michałowi Garapichowi (za fantastyczną rozmowę i poszerzenie mojego antropologicznego pola widzenia na „intymność” etnograficznego spotkania z przodkiem), Siergiejowi Hruntouowi, Katarzynie Kaczmarek, Bernadecie Kenig, śp. Henrykowi Kenigowi, Piotrowi Kenigowi, Aleksandrowi Krasowskiemu, Jackowi Mazanemu, Pawłowi Nisiewiczowi, Jagodzie Skrzypczak, śp. Aleksandrze Sudnik, Danusi Vasiliuk, Mariuszowi Wójciakowi, Adeli Wronowskiej oraz wielu innym spotkanym podczas tej pięknej podróży osobom. Dziękuję wszystkim genealogom poznanym osobiście podczas konferencji w Brzegu czy Krakowie, a także poszukiwaczom, z którymi miałam przyjemność korespondować wyłącznie za pośrednictwem Internetu i obserwować ich działania w świecie wirtualnym.

Ale to nie koniec. Dziękuję Karolinie Szlęzak i Kindze Urbańskiej (oraz ówczesnej ekipie poszukiwaczy) z Your Roots in Poland oraz Stowarzyszenia Twoje Korzenie w Polsce za piękne dwa lata spędzone na wspólnej pracy w genealogii i za wywołanie „tego” impulsu. Dziękuję też każdej osobie, która przewinęła się przez biuro na Placu Bohaterów Getta w Krakowie, inspirując mnie do podjęcia dalszych kroków związanych z badaniem współczesnej polskiej genealogii jako fenomenu kultury.

Wyrazy wdzięczności kieruję w stronę Pani Profesor Moniki Golonki-Czajkowskiej z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego za opiekę nad rozprawą doktorską, której lwia część została włączona do niniejszej publikacji. Dziękuję szczególnie Panu Profesorowi Marcinowi Solarzowi z Wydziału Geografii i Studiów

Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego, który zrządzeniem losu pojawił się na mojej akademickiej ścieżce nie tylko jako naukowiec, ale i jako genealog zgłębiający od lat dzieje olpińskiego rodu Solarzów – za wszelką inspirację i motywację. Do dziś wspominam naszą pierwszą rozmowę telefoniczną, podczas której w gąszczu omawianych akademicko-naukowych spraw niespodziewanie padło hasło „genealogia” (od tamtej pory nie wierzę w przypadki!). Za inspirujące dyskusje nad związkami geografii i genealogii oraz wsparcie dziękuję całemu zespołowi Katedry Geografii Politycznej i Historycznej na WGSR UW oraz doktorowi Piotrowi Kołpakowi z Instytutu Historii UJ.

Szczególne podziękowania i wyrazy uznania należą się w tym miejscu Marcinowi Wereszczyńskiemu, dzięki którego kreatywności i kartograficznym umiejętnościom do książki został włączony zestaw map (bez precedensu w dotychczasowej literaturze z zakresu geografii pamięci), oraz Aleksandrze Wardzyńskiej – za wsparcie na etapie kwerend bibliotecznych w towarzyszącym książce projekcie. Dziękuję pracownikom administracji na WGSR UW: Ewie Mierzwiaak, Iwonie Orzechowskiej i Joannie Papis za czuwanie nad projektem i sprawami związanymi z niniejszą publikacją. Dziękuję również Władzom Dziekańskim WGSR UW, przede wszystkim Panu Profesorowi Maciejowi Jędrusikowi i Pani Doktor Sylwii Dudek-Mańkowskiej, za właściwe pokierowanie mną na etapie przygotowań do publikacji tej książki.

Dziękuję Panu Profesorowi Zbigniewowi Liberze z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ i Panu Profesorowi Jackowi Kowalewskiemu z Instytutu Historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie za niezwykle przychylne recenzje i wiele cennych spostrzeżeń, które nadały książce ostateczny kształt. Paniom Patrycji Szwedo-Kielczewskiej, Annie Pisarek i Wiesławie Duży z Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego dziękuję za cierpliwość i wspinałą współpracę w procesie redakcyjnym.

Moim Rodzicom i całej rodzinie dziękuję za wsparcie i dobre słowo. Czas, w którym prowadziłam badania nad fenomenem genealogii, był okresem trudnym z powodu odejścia moich dziadków ojczystych, Kazimiery i Ryszarda Raczyńscy z Wrześni. Jeżeli zdołam kiedyś wykreślić na mapie własną genealogiczną geografę, to ich złożone koleje losu i opowieści, uwikłane w „wielką historię”, zyskają na niej miejsce szczególne. Mężowi Adamowi dziękuję za troskę i zrozumienie, jak bardzo ważny jest dla mnie podjęty w książce temat. Małej Zosi – za dawanie mi siły, dzięki której pióro staje się lżejsze.